

Ciekawe, jak to leżeć w trumnie,
W spokoju nieznanym zupełnie od lat,
I w dupie, nie tylko mieć robaki,
Ale i cały ten pieprzony świat.

Na luziku pełnym, bez nerwów,
Choć niewygodnie trochę, bo ciasnawo,
Nie martwić się, co będzie jutro,
Z wiatrem, pod wiatr, prosto czy kulawo.

I choć savoir - vivre tu nie obowiązuje,
Człowiek ma prawo czuć się nieco sztywno,
Lecz spokojniutko może olać,
To, co na górze całkiem mu obrzydło.

Luksusów także żadnych tutaj nie ma,
Nikt nie serwuje dań na srebrnej tacy,
Lecz plus tej sytuacji jest bezwzględnie taki,
Że burym światem nie trzeba do pracy.

Czasu dla siebie jest dosyć, po uszy,
Nie wzrusza niedola drugiego człowieka,
Zgiełk się zewnętrzny nie wkręca do mózgu,
Tylko nos, kurde, coś za blisko wieka.

Spraw ważnych dla istoty bytu,
Rozstrzygać można tu bez liku,
Wśród nich też jedną prozaiczną,
Co zrobić, gdy się zachce siku?